Nr. 42. Kraków, Czwartek 20 Lutego 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempiarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Memoryał Wydziału krajowego w sprawie akcyi ratunkowej.

Wydział krajowy wniósł do prezydyum namiestnictwa i przesłał w odpisie prezesowi Koła polskiego p. Jaworskiemu, tudzież ministrowi Zaleskiemu następujący memoryał:

Kiedy w listopadzie r. 1889 prezydyum namiestnictwa wspólnie z Wydziałem krajowym przystąpiło do rozdzielenia kwoty 900.000 złr., która w myśl Najw. postanowienia z 6 października 1889 przyznaną została ze skarbu państwa na złagodzenie skutków zeszłorocznego nieurodzaju, i kwoty 300.000 złr., na ten sam cel uchwałą Sejmu z 30 października 1889 z funduszów krajowych przeznaczonej — już wówczas okazało się, iż ten zasiłek w łącznej kwocie 1,200.000 złr. nie wystarczy, jeżeliby się miało zadość uczynić wszystkim. przez Wydziały powiatowe wypowiedzianym, a przez starostwa po większej części za słuszne uznanym życzeniom. Życzenia te wyrażały się wówczas w cyfrze blisko 1.300.000 złr. żądanych pożyczek, a blisko 900.000 złr. zapomóg, razem przeto 2,200.000 złr., a więc o cały milion więcej, niż było do rozporządzenia. I jeżeli chwilowo można się było pocieszać myślą, że ta dysproporcya między żądaniami powiatów a sumą rozporządzalną nie okaże się w skutkach szkodliwą, ponieważ zrozumiała bardzo chęć otrzymania dla ludności powiatu jak największego zasiłku mogła niejeden powiat skłonić do stawiania nieco wygórowanych żądań — to smutna rzeczywistość rychło okazała, że mogło to być słusznem co do niektórych powiatów, wziętych z osobna, ale że cyfra dla całego kraju zażądanych zasiłków była jeszcze o wiele za nizką, tem bardziej przeto i cyfra zasiłków przyznanych. Tłomaczy się to samą naturą zeszłorocznej klęski rolniczej. Powodzie, gradobicia, zniszczenie plonu przez ulewy w czasie żniw, są to wszystko klęski, które spadają szybko, których rozmiary dadzą się rychło objąć okiem. Klęska posuchy, która kraj nasz w roku zeszłym nawidziła, działa jak powoli niszcząca choroba, tak, że nawet najbardziej doświadczone oko nie może odrazu skutków jej objąć i jej rozmiarów obliczyć. To też już w początkach grudnia roku zeszłego liczne sprawozdania Wydziałów powiatowych do Wydziału krajowego zaznaczały, że „rozmiary klęski są znacznie większe, niż pierwotnie przypuszczano."

W całym kraju rozpoczęła się na wielką skalę sprzedaż koni i bydła rogatego po bajecznie niskich cenach, na skórę i wybijanie ich w tak wielkich ilościach, iż rolnictwu naszemu zagraża skutkiem tego na długie lata ubytek znaczny siły pociągowej, a co najgorsza, siły nawozowej. W wielkiej części kraju grozi prócz tego brak ziarna na zasiewy, wreszcie są i takie powiaty, w których już teraz zaczyna głód zaglądać do chat wieśniaczych. Że zaś zarówno najw. postanowienie z 6 października 1889 jak i uchwała Sejmu z 30 tegoż miesiąca, kierowały akcyę pomocniczą głównie ku temu, ażeby przez udzielanie ludności zarobku dać jej możność przetrwania do przyszłych zbiorów, że zarobek przy drogach i innych robotach publicznych przeważnie dopiero z wiosną może być danym, tymczasem zaś, zanim to nastąpi, ubytek inwentarza skutkiem braku paszy może jeszcze większe przybrać rozmiary, przeto rychło ustaliło się przekonanie, iż konieczną jest dalsza, dodatkowa akcya pomocnicza, skierowana głównie ku temu, ażeby: 1) dać możność przezimowania tej reszty inwentarza, jaka jeszcze pozostała, 2) zapobiedz głodowi w tych okolicach, które nim są zagrożone, 3) uzupełnić brak ziarna na wiosenne zasiewy.

Przekonaniu o konieczności tej dodatkowej akcyi pomocniczej dała wyraz reprezentacya kraju nanaszego w Radzie państwa, kiedy zaraz z początkiem sesyi przez swego prezesa zwróciła się do rządu z przedstawieniami w tej sprawie. Wydział krajowy zwołał na dzień 4 stycznia ankietę fachową w sprawie zapobieżenia ubytkowi inwentarza, której wyniki zakomunikował Wydział krajowy prezydyum namiestnictwa.

Skutkiem uchwał tej ankiety i w porozumieniu z prezydyum namiestnictwa, wystosował Wydział krajowy okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, polecający im zebranie szczegółowych dat co do rozmiarów klęski i wysokości potrzebnej pomocy głównie celem dostarczenia paszy. Równocześnie zajęło się tą sprawą Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, a komitet jego, nie poprzestając na memoryale, wręczonym JE. p. namiestnikowi, sprosił na dzień 4 lutego zjazd delegatów i prezesów oddziałów Towarzystwa, którzy również wypowiedzieli przekonanie o konieczności dodatkowej akcyi pomocniczej.

Na podstawie tak zebranego materyału, a mianowicie uchwał ankiety z d. 4 stycznia b. r., sprawozdań Wydziałów powiatowych na skutek okólnika wydziału krajowego, wspomnianego memoryału komitetu Towarzystwa gospodarskiego i uchwał zjazdu z dnia 4 i 5 lutego b. r., Wydział krajowy przedstawił prezydyum namiestnictwa następujące wnioski z prośbą o jaknajusilniejsze ich poparcie u właściwych władz centralnych:

I. Co do potrzeby i wysokości dodatkowego zasiłku ze skarbu państwa.

Do ocenienia rozmiarów i skutków zeszłorocznej klęski posuchy posłużą następujące cyfry:

Według zgodnych relacyi Towarzystw rolniczych i Wydziałów powiatowych, wynik ogólny zbiorów w r. 1889 jest od 25 do 33% niższy od średniego plonu. Że zaś wartość targowa całego zbioru wszystkich produktów rolniczych w Galicyi wynosi przeciętnie 339 milionów złr., przeto gdybyśmy nawet powyższy niedobór przyjęli tylko w niższej cyfrze 25%, ogólny niedobór gospodarstwa rolnego w kraju naszym za rok ubiegły wyniesie 84,750.000 złr. Jest to cyfra minimalna, inni przyjmują ją okrągło na 100 milionów. Że zaś produkcya małej własności wynosi u nas 68·8% całej produkcyi rolnej, przeto z powyższej sumy 84,750.000 złr. wypada okrągło 58,300.000 złr., jako minimalny niedobór gospodarczy naszej ludności włościańskiej za rok 1889. Ze sprawozdań wydziałów powiatowych niektóre podają bardzo szczegółowe daty co do tego, ile paszy po odliczeniu istniejących zapasów zabraknie do przezimowania tej reszty inwentarza, jaka jeszcze nie została zabitą — i ile ziarna zabraknie do zasiewów. Takie dokładnie uzasadnione cyfry posiada Wydział krajowy z 33 powiatów, rozrzuconych po całym kraju, po wszystkich jego strefach rolniczych, zarówno powiatów bardzo ciężko klęską zeszłoroczną dotkniętych, jak i tych, którym ona mniej albo i bardzo mało uczuć się dała, tak, że przeciętną cyfrę tych powiatów można bez popełnienia omyłki przyjąć za podstawę do obliczenia cyfry dla całego kraju. Otóż te 33 powiaty wykazują brak paszy i ziarna na zasiewy w łącznej wartości 5.425.159 złr., co czyni średnio na powiat 164.398 złr., a na cały kraj 12,169.452 złr.

Trzecią cyfrą, mogącą posłużyć do przybliżonego obliczenia rozmiarów klęski, byłaby cyfra zażądanych przez gminy pożyczek na paszę i ziarno do zasiewu, albo *in natura*, albo w gotówce. Jeżeli się zważy, że gminy były o to zapytywane z tem wyraźnem nadmienieniem, iż nie idzie tu o zapomogę ale o pożyczkę zwrotną a ubezpieczoną przez polityczną egzekucyę, to snadnie przypuszczać można, iż gminy w żądaniach swych bardzo się ograniczały. Otóż dokładne wykazy tych żądań ma Wydział krajowy z 21 również po całym kraju i wszystkich jego rolniczych strefach rozrzuconych powiatów, a sumują się one cyfrą 1.562.217 złr. czyli 74.391 złr. na powiat, co czyniłoby 5,504.934 na cały kraj.

Wreszcie pozostaje jeszcze jedna cyfra, tj. suma życzeń, wyrażonych przez wydziały powiatowe w relacyach na okólnik Wydziału krajowego. Niektóre Wydziały powiatowe poprzestały na ogólnikowem żądaniu znacznie większych zasiłków, niż dotychczas przyznano; inne znów, przerażone wysokością potrzebnych sum i uznając trudność uzyskania tak wysokich zasiłków, pozostawiają ustanowienie cyfry uznaniu Wydziału krajowego. Ani jednych, ani drugich nie wliczył Wydział krajowy do ogólnej sumy żądań, ponieważ nie mógł wstawić cyfr fikcyjnych, a zliczył tylko cyfry tych sprawozdań, w których Wydziały powiatowe określiły ściśle swe żądania. Takich otrzymał Wydział krajowy 41, a łączna cyfra żądań w nich zawartych wynosi 2,015.727 złr., czyli średnio na powiat 47.993 złr., a na cały kraj 3,551.482 złr. Wydział krajowy zauważył przytem, że niektóre Wydziały powiatowe, stawiając swe żądania, uwzględniały już przyznane im pożyczki i zapomogi w łącznej kwocie 967.876 złr. przyrzeczonych a 629,000 złr. faktycznie już wypłaconych — tak, że powyższa cyfra przeszło 3·5 miliona przedstawia, nie wiele więcej nad to, co Wydziały powiatowe już po zużytkowaniu dotychczasowej pomocy za potrzebne uznają.

(C. d. n.)

Z walki wyborczej na Śląsku pruskim.

Jeden z przyjaciół naszego pisma przesełał nam wraz z wiadomością o agitacyi wyborczej w raciborskiem, dwie bardzo charakterystyczne odezwy do wyborców; jedna z nich wystósowane przez „chrześcijańsko - konserwatywny komitet wyborczy", stawia kandydaturę dotychczasowego posła do parlamentu, a członka centrum, p. Dejanicza Gliszczyńskiego, tajnego radcy sądowego w Berlinie; druga pochodzi z prezydyum „patryotycznego stowarzyszenia wyborczego w Raciborze" i stawia kontr-kandydata, najstarszego syna księcia raciborskiego, *princa* Wiktora.

Otóż najciekawszem jest, że obie odezwy wystósowano w trzech językach: niemieckim, polskim i czeskim. Podczas więc, gdy nauczycielowi wiejskiemu na Śląsku do dzieci polskiej lub czeskiej narodowości nie wolno przemawiać inaczej, jak tylko po niemiecku; gdy w kopalniach królewskich na Górnym Śląsku, w Królewskiej Hucie, Zabrzu i t. d., urzędnikom wolno się z robotnikami tylko w języku niemieckim porozumiewać; gdy rząd pruski jednem słowem o języku polskim lub czeskim nic wiedzieć nie chce, — teraz nagle, gdy się o wybór posła rozchodzi, uznaje pruski „komitet patryotyczny" za właściwe przemawiać do wyborców w ich języku ojczystym. W ten sposób nagle wszystkie frakcye „patryotyczne" i centrum uznają byt narodowości polskiej i czeskiej w granicach pruskich, a tem samem i Niemiec!

A jaką to polszczyzną przemawia się teraz do wyborców. Komitet „chrześcijańsko-konserwatywny" przynajmniej zdobył się na odezwę poprawnym napisaną językiem polskim, lecz komitet „patryotyczny" przemawia do wyborców językiem, który jest nrągowiskiem polszczyzny. Ze względu na treść, jak język tej odezwy, przytaczany jej parę ustępów bez zmiany:

„Najłaskawszy, w Bogu odpoczywający Cesarz Wilhelm I. był założycielem kraju niemieckiego, a z tej przyczyny powinniśmy Onemu największe podzięki oddawać. Naszą wdzięczność najlepiej pokazać możemy, jeżeli mężów obierać będziemy, którzy wólę mają, dobra ojczyzny dopomagać i młodego Cesarza wiernie podpierać.

„Zastępcą powiatu Raciborskiego, jak w dawniejszych, tak też w ostatnich trzech latach, była osoba, która się przyłączyła do partyi nazwaną „Centrum." Mężowie siedzący w Centrum już zdawna, ale osobliwie, w ostatnych czasach wnet wszystkie ważne prawa, które się naszego walecznego wojska dotyczałe, jak też prawa, które się dotyczałe dobrego bytu robotników, nieprzyjmowali, albo ich przyjęcie obciążali.

„Jak się Centrum w przeszłym i w teraźniejszym czasie pokazywał, tak też zapewnie w przyszłym czasie postępować będzie w porządzaniu praw, dotyczących się społeczeństwa ludzkiego i polityki osadnej, (t. j. założenia nowéj posiadłości w innych częściach ziemi).

„Zastępcy kraju niemieckiego będą tem razem na 5 lat obierani. Wielkie i ważne prawa czekają ich obrady, n. p.:

„1. Umocnienie potęgi naszego wojska, żebyśmy wespół z naszemi połączonemi zdatnemi byli wojny od naszéj ojczyzny przeszkadzać, pokój nietylko nam, ale też sąsiednym krajom i całéj Europie zapewniać; i t. d."

Odezwa kończy się takim ustępem:

„Około tronu naszego młodego, do pracy chętnego Najjaśniejszego Cesarza niech się tylko takowe osoby zgromadzają, które zdatne są i wolę posiadają, bronną moc ojczyzny utrzymywać, prawa kraju naszemu pożyteczne wyrabiać, narodną pracę opiekować, zesłabionemu i uciśnionemu gospodarstwu dopomagać, wolność i jedność narodu pielęgnować, a to wszystko z miłości ku ojczyznie i prawdziwéj pobożności.

„Wyborcy powiatu Raciborskiego, taki mąż jest najstarszy syn książęcia Raciborskiego, Princ Wiktor!

„On zna nas i my onego znamy, on wie nasze potrzeby, on ma współczucie dla każdego, wiedząc najlepiej nasze dolegliwości.

„Dla tego też, wybórcy powiatu Raciborskiego, nie dawajcie 20. Lutego 1890 — chociażby wam z innych strón największe obiecania czynione były — żadnemu innemu głosu, jak: Princu Wiktorowi!"

Smutne to, ale prawdziwe!

Juliusz Andrassy.

Wczorajszy telegram o śmierci hr. Andrassego był wypadkiem, przewidywanym wprawdzie od dawna, a jednak do pewnego stopnia wstrząsającym. Jakikolwiek bowiem sąd wyda historya o działalności byłego kanclerza, to zdaje się być niewątpliwem, że Austrya utraciła w nim najwybitniejszego męża stanu z epoki konstytucyjnej. Od roku 1848 począwszy mieliśmy w Austryi cały legion ministrów, ale nazwiska ich, z wyjątkiem trzech, nie przejdą chyba do późnej potomności. Tylko Gołuchowski i Beust a obok nich Andrassy, zasługują na miano prawdziwych mężów stanu, jako ci, co wewnętrzną i zewnętrzną politykę monarchii na nowe wprowadzili tory, a państwu, z najrozmaitszych złożonemu żywiołów, zapewnili spokój na wewnątrz a poważne stanowisko na zewnątrz. I dziwne to zjawisko, że właśnie ci mężowie stanu nie byli w ścisłem tego słowa znaczeniu Austryakami.

Polak Gołuchowski inaugurował erę konstytucyjną, która od roku 1860 na prawdę w Austryi się rozpoczęła, Saksończyk Beust przyprowadził do skutku ugodę z Węgrami, Węgier Andrassy wreszcie przyprowadził do skutku przymierze z Niemcami i polityce austryackiej wskazał drogę kompensaty na półwyspie bałkańskim.

Przeszłość Andrassy'ego była burzliwa. Urodzony w roku 1823, podróżował on wiele po ukończeniu studyów jurydycznych i powrócił do ojczyzny w chwili najkrytyczniejszej, kiedy rewolucya węgierska była już nieuniknioną. Obrany posłem na sejm w roku 1848 i mianowany następnie nadżupanem rodzinnego swego zemplińskiego komitatu, zajął się Andrassy uorganizowaniem pospolitego ruszenia w swoim powiecie i jako dowódca tej improwizowanej armii wziął udział w niepomyślnej dla oręża węgierskiego bitwie pod Schwechatem.

Mianowany przez rząd debreczyński posłem w Konstantynopolu pozostał Andrassy na tem stanowisku do końca rewolucyi, doczekał się Villagoszu i czytał w dziennikach, jak sądy wojenne austryackie skazały go na śmierć i jak ten wyrok na nim *in effigie* wykonano. Nie mając po co wracać do kraju, gdzie tymczasem srożyła się reakcya, wyjechał Andrassy do Paryża, tu ożenił się z hr. Katarzyną Kendefy i tu otrzymał wiadomość o amnestyi. Po powrocie do Węgier stał się on, jak można z góry było przewidzieć, jedną z najpopularniejszych postaci w kraju i natychmiast wszedł do Sejmu, gdzie złączył się ściśle z Deakiem. Niebawem nadeszła stanowcza dla Węgier chwila: Beust rozpoczął dzieło pojednania z Węgrami i przyprowadził wreszcie nie bez trudu dualizm do skutku. Sprawa

ZAPISKI LITERACKIE.

Pamiętnik Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza.

(Ciąg dalszy).

Tu zaznacza p. Chmielowski, jak wielostronna natura talentu Mickiewicza uchroniła go od krańcowości i umożliwiła umiarkowane traktowanie rzeczy, tak, „iż nie został on ani fanatycznym krzewicielem doktryn jednostronnych, ani też nie popadł w mdły bezbarwny eklektyzm". Dla tego jasnego umysłu a głębokiego uczucia wszelkie zawiłości, ciemność, mętność i afektacya były w wysokim stopniu wstrętnemi. Domagał się od wszystkich prostoty i prawdy. By przeciwdziałać napuszoności klasycznej i odżywić w poezyi naszej zanikającą fantazyę pod wpływem ciasnych reguł klasycznych, zwrócił się do świata wyobrażeń ludowych, równocześnie jednak przyznaje, że drażnią go i niecierpliwią młodzi romantycy „z jadem w piersiach a łzami rozmazanemi po twarzy". — Godzimy się też najzupełniej z autorem rozprawy, gdy jako rezultat swych badań wypowiada zdanie, „że Mickiewicz w tej epoce wybrał, przyswoił sobie i przetrawił, co było najlepszego w ówczesnych poglądach estetyczno-krytycznych i niemi odświeżył atmosferę literacką i rozszerzył widnokrąg umysłowy".

W przyszłych tomach *Pamiętnika* pojawi się zapewne dokończenie tej rozprawy, gdzie autor przedstawić ma, stosownie do zapowiedzi swej, trzeci i czwarty okres w teoretycznych poglądach Mickiewicza, a mianowicie skłanianie się powolne ku mistycyzmowi, a następnie zupełne poddanie się wpływom *messyanizmu*, który w ostatniej dobie życia poety, stanowił główne tło wszystkich jego pojęć i zapatrywań. Będzie to niewątpliwie bardzo ciekawy i pouczający zarys umysłowego pochodu pisarza i życzyć sobie tylko należy, aby przykład p. Chmielowskiego nie pozostał bez naśladowców. Byłoby bardzo pożądanem, by w jeszcze obszerniejszych granicach i na innych pisarzach przeprowadzić podobną analizę i wyjaśnić genezę ich pojęć, czy to literackich, czy wreszcie społecznych, politycznych i filozoficznych. Mamy tu na myśli zwłaszcza Krasińskiego, który z dziwną wrażliwością pochłaniał i przetrawiał wszystkie ideje i pomysły współczesne, by snuć następnie na tem tle nowe systematy, mające służyć do rozwiązania najpoważniejszych zagadnień chwili. Jak długo podobnej pracy ktoś się nie podejmie, Krasiński nigdy należycie zrozumianym i ocenionym nie będzie, studyum zaś podobne byłoby o tyle ułatwionem, że mamy obecnie już kilka tomów wydanych korespondencyj tego poety, gdzie z dziwną wyrazistością występują kontury jego umysłu i charakteru. —

Wracając do Mickiewicza i jego pojęć, to starał się rzucić światło na takowe prof. Tarnowski, w drugiej roprawie tego tomu, roztrząsając wartość i znaczenie „*Ksiąg Pielgrzymstwa*". Autor zamierzył w krótkich słowach podać nam w właściwem świetle zalety i jeszcze większe wady tego małego pisemka, mającego służyć niejako za katechizm narodowy. Nadto podał nam p. Tarnowski i genezę tego utworu, wykazując zkąd i od kogo zaczerpnął poeta pierwsze pomysły do idej tutaj wypowiedzianych.

„Jako zamiar, są *Księgi Pielgrzymstwa* — zdaniem krytyka — doskonałe, jako pojęcie są w części mylne, jako wykonanie są przykre".

Zamiarem poety było w tem pisemku pouczyć naród o ludzkich i chrześciańskich jego obowiązkach, to też ilekroć razy wytyka on nasze wady i ułomności, jak długo napomina i karci, możemy mu tylko przyklasnąć. Inaczej ma się rzecz z jego pojęciami — pełnemi przesady, na temat naszej rzekomej wyższości nad innemi narodami, a jeszcze gorzej z poglądami historycznemi, kiedy poeta przedstawia dawną wolność polską w idealnem świetle „braterstwa, równości i miłości", lub gdy prawi, jak w wiekach średnich za czasów wojen krzyżowych „wszystkie narody uważały siebie za jeden naród chrześciański, a wszyscy królowie za braci, jak wolność rozszerzała się od królów do szlachty, od szlachty na miasta". Tu widzi krytyk już tylko naciąganie i tendencyę, gwoli przykrojenia historyi dla propagandy i dla dogodzenia próżności narodowej.

Za największą wreszcie wadę „*Ksiąg Pielgrzymstwa*", uważa p. Tarnowski — samą formę tychże, t. j. ich ton biblijno-ewangieliczny, stojący w rażącej sprzeczności z samąż treścią, bądź nieprawdziwą, bądź niesłuszną bądź błahą. Na usprawiedliwienie Mickiewicza możnaby tyle tylko powiedzieć, że charakterystycznem znamieniem epoki, w której on żył, było właśnie jakieś dziwne pogrążenie się w mistycyzmie, — skutkiem czego i on porwany tym prądem, użył tu stylu biblijnego, nie zdając sobie może należytej sprawy z tego faktu, iż to, co wygłaszał, niekoniecznie licowało z ewangielicznemi prawdami, za które chciał, by jego słowa uważano.

Że ten utwór pisanym był w jakimś dziwnym nastroju ducha, to nie ulega kwestyi, choćbyśmy wzięli na uwagę owe wywody poety z nazwisk historycznych, jak n. p. z nazwiska Kazimierza Perrier, którego imię ma znaczyć zdaniem jego „skażenie pokoju" (*kazi mir*), a nazwisko pochodzi od słowa „*perire*" i znaczy zgubę. Słusznie zaznaczył szan. recenzent, że podobnie mistyczne czy też kabalistyczne tłomaczenie rzeczy przypadkowych, dziwnie niemiłe wywołuje wrażenie w księdze, mającej pretensyę do katechizmu narodowego. Z naszej strony dodamy tylko tyle, że na analogiczny pomysł wpadła ongi szlachta polska w XVII wieku, tłomacząc w podobny sposób imię nienawistnego jej króla Jana Kazimierza — ale co można wybaczyć szlachcie ówczesnej, tego żadną miarą wyrozumieć nie można u Mickiewicza.

Ostateczny rezultat, do jakiego doszedł p. Tarnowski przy rozbiorze tego dziełka, streszcza się w tych słowach, że jakkolwiek zamiar i pobudka do napisania tego utworu były dobre, to jednak pomimo pięknych i dobrych nauk w nim zawartych, całość jest chybioną, niezgodna z prawdą zarówno co do przeszłości naszej, jak i co do chwili ówczesnej, zarówno co do innych narodów, jak i co do Polski. „Ta sprzeczność pomiędzy mniemaniem poety a tem, co zrobił, pomiędzy tonem dzieła, a jego treścią, stanowi kardynalną słabość *Ksiąg Pielgrzymstwa*".

Z wyrokiem tym zdaje się, iż dziś chyba każdy zgodzić się będzie musiał.

Trzecie miejsce w *Pamiętniku* zajmują skrzętnie zebrane przez redaktora dra Pilata „Głosy publicystyki emigracyjnej o pierwszych wykładach Mickiewicza". Prof. Tarnowski zaznaczył w poprzedniej rozprawie, jak szkodliwym był dla nas ten nieznany dawniej w dziejach istny *exodus* najlepszych sił polskich za granicę, skutkiem czego główny punkt ciężkości naszego życia politycznego, naukowego i literackiego był naówczas właściwie nie w kraju, ale daleko po za granicami jego, w Paryżu.

Tułactwo, wygnanie, braki materyalne, nędza, a w ślad za tem niekiedy i upadek moralny, odbiły się też wkrótce na nieszczęśliwych wygnańcach i spowodowały cały szereg przejawów patologicznych, objawiający się w bezowocnych i nieuzasadnionych swarach i kłótniach; w hałaśliwem politykowaniu, częstokroć bez jasno wytkniętej myśli, a co najgorsza we wzajemnem obrzucaniu się jadem najwstrętniejszych nieraz potwarzy. — Najlepszą ilustracyą tego stanu rzeczy są chyba właśnie zebrane przez p. Pilata głosy publicystyki emigracyjnej o Mickiewiczu — były one bowiem w ścisłej zależności od opinii znacznej części emigrantów polskich. „Rzecz dziwna i godna zastanowienia — powiada p. Pilat — że jak publicystyka francuska osądzała prelegenta od samego początku przychylnie i pobłażliwie, tak czasopisma polskie zajęły odrazu względem własnego rodaka, otoczonego aureolą sławy poetyckiej i powszechnie uwielbianego, nieprzyjazne stanowisko, a najprzychylniejsze niedostatecznie go popierały".

Nie było zarzutu, nie było kalumnii, którąby nie spadła na obejmującego katedrę literatury słowiańskiej w Paryżu profesora i to ze strony polskiej. Zarzucano mu użycie środków i dróg zakazanych do osiągnięcia katedry; — później dowodzono nieuctwa i fałszowania historyi, a przekręcając i naciągając pojedyncze wyrażenia jego, głoszono publicznie, że poniża Polskę, wywyższa Rosyę i prawi pochlebstwa dla cara Aleksandra. Niektóre pisma, jak np. *Nowa Polska* posuwały się w pamfletowej zaciekłości aż do tego stopnia nikczemności, że rzucono poecie wprost w oczy obelgą, oskarżając go o „osobiste i polityczne spodlenie się". Zdaniem tego dziennika „nigdy Moskwa głośniejszej nie uzyskała apostazyi" — jak w prelekcyach poety — „co zatracił swe uczucia i wspomnienia narodowe na salonach moskiewskiej arystokracyi i przez lubieżne pieszczoty Moskiewek!"

Tak pisano w polskim dzienniku w r. 1841 o autorze trzeciej części „Dziadów" i „Konrada Wallenroda" — a którego imię powtarzanem jest dziś ze czcią zarówno przez wszystkich Polaków jak i cudzoziemców.

Nie zraził się temi napaściami największy wieszcz narodu polskiego i nie tyle obrona przyjaciół w *Dzienniku Narodowym*, piśmie przychylnem poecie, ile raczej własne jego późniejsze prelekcye i wypowiedziane w nich myśli wielkie i pełne prawdy, zamknęły ostatecznie usta potwarcom i zjednały mu uznanie zasłużone, wobec obałamuconej do pewnego stopnia opinii publicznej, uznanie na jakiś czas przynajmniej, dopóki nieszczęsna Towiańszczyzna nie podała skutecznej broni w ręce jego przeciwników.

Spodziewać się należy, że p. Pilat podejmie się tej przykrej sercu Polaka pracy i zbierze w przyszłości, w sposób równie wyczerpujący, opinie dzienników emigracyjnych o działalności profesorskiej poety z tego drugiego, towiańskiego okresu.

(Dok. nast.)

Karol J. Nittmann.

jednak nie była jeszcze skończona, tysiączne trudności, formalistycznej w części natury, należało dopiero usunąć lub przezwyciężyć. Zadanie to przypadło Andrassyemu w udziale. Mianowany prezydentem węgierskiego ministerstwa, umiał on popularnością i taktem pokonać przeciwności i przekonać najzawziętszych przeciwników nowego systemu. Jego dziełem były pomiędzy innemi delegacye wspólne, które baron Eötvös, osobisty przyjaciel prezydenta ministrów, uważał początkowo za objaw chorobliwej fantazyi. A jednak trzeba przyznać, że w owej komplikacyi był to jedyny sposób wyjścia. Nie będziemy się tu rozwodzić nad tem, co Andrassy dla Węgier uczynił pod względem administracyjnym, bo to należy do historyi wewnętrznej węgierskiej, ważniejszą o wiele jest działalność jego w r. 1871 (15 listopada), kiedy został ministrem austro-węgierskim spraw zewnętrznych. Położenie monarchii było pod każdym względem trudne.

Rząd pruski wystąpił z projektem czynnego udziału Austryi w wojnie francuskiej, grożąc w razie odmownej odpowiedzi przymierzem rosyjsko-niemieckiem. Andrassy przemawiał za bezwzględną neutralnością i zdanie jego zwyciężyło. Tym sposobem spowodował upadek Beusta i sam został ministrem spraw zagranicznych.

Działalność jego na tem stanowisku była najważniejsza. Austrya znalazła się wobec przymierza niemiecko-rosyjskiego i upokorzenia Francyi zupełnie bezsilną. Wszelkie usiłowania, zmierzające do nawiązania stosunków z Anglią, okazały się bezskuteczne, Andrassemu nie pozostało nic innego, jak tylko połączyć się z Rosyą i Niemcami. Tu jednak dopiero okazała się zręczność austryackiego ministra. Jego usiłowaniom i przezorności Bismarka, który niechętnie znosił wpływ przemożny gabinetu petersburskiego na sprawy niemieckie, udało się uskutecznić porozumienie pomiędzy Niemcami a Austryą.

Wojna rosyjsko-turecka w roku 1877 i traktat w San Stefano dokonały reszty. Na kongresie berlińskim przeprowadził wreszcie Andrassy okupacyę Bośni i Hercogowiny, a tem samem oziębił znacznie przyjaźń rosyjsko-niemiecką. Skutkiem tego było przymierze pomiędzy Niemcami a Austryą, przymierze, które jest w tej chwili podstawą stosunków europejskich.

Z polskiego stanowiska nie mamy powodu entuzyazmować się dla tych związków międzynarodowych, przyznać jednak trzeba, że izolowały one zupełnie Rosyę i utrwaliły zbrojny pokój europejski. Jak długo on trwać będzie, tego naturalnie z góry przewidzieć nie można, ale w każdym razie stworzył on nową sytuacyę polityczną, która w wysokim stopniu ułatwia pokojowe dążności państw, położonych w środku Europy.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 lutego.

(††) Pomimo zapust, które nie pozwoliły komisyom obradować, ponieważ komplet nigdy się zebrać nie mógł, zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Izby poselskiej odbyło się wbrew przepowiedniom, że Izba nie zbierze się w komplecie. Po zagajeniu posiedzenia odczytano pismo prezydyum ministerstwa, zawierające zawiadomienie, że członek trybunału stanu dr. Kozanek zmarł w Kromieryżu.

Poseł Mautner interpeluje ministra sprawiedliwości, czy nie byłby skłonnym w drodze ustawodawczej przeprowadzić uregulowanie zdolności wekslowej jednorocznych ochotników, oficerów rezerwy i rezerwistów oraz osób, należących do pospolitego ruszenia, trudniących się handlem.

Następnie odpowiada minister rolnictwa na interpelacyę posła Fischera z powodu zamknięcia pewnych części Lasu Wiedeńskiego dla publiczności i na interpelacyę posła dra Magga, w sprawie wydawania przez towarzystwo drogi żelaznej z Gracu do Koflach i kopalń robotnikom zamiast płacy asygnacyj na artykuły żywności z własnych składów.

Prezydent Smolka poświęca kilka słów pamięci hr. Andrassy'ego, o którego śmierci wieść nadeszła w ciągu posiedzenia, po czem Izba przechodzi do porządku dziennego.

Do komisyi dla podatku od wódki i piwa wybrano posła Proskowetza w miejsce posła dra Pichlera.

W trzeciem czytaniu Izba uchwaliła ustawę o uregulowaniu zewnętrznych stosunków izraelickich gmin wyznaniowych.

Poseł dr. Katrein w imieniu komisyi budżetowej, zdaje sprawę z kilku petycyj z Czech o zapomogi z powodu klęsk elementarnych i wnosi, aby odstąpić je rządowi z wezwaniem o udzielenie zapomóg po sprawdzeniu stanu rzeczy. Izba wniosek uchwala po krótkiej dyskusyi.

Nad petycyą A. Neumana o szybkie załatwienie ustawy o akcyach, Izba przechodzi do porządku dziennego, a petycyę Raddy aktuaryusza akademii handlu i nawigacyi w Tryeście o zaliczenie go do 9 klasy płac, odstąpiono rządowi do załatwienia.

Poseł Winterhaller przedstawia sprawozdanie o petycyi niemieckiego towarzystwa powiatowego w Wiedniu, dalej o 2.022 petycyach z Czech, Galicyi, obu Austryj, Salzburgu, Styryi, Krainy, Morawii, Śląska, Tyrolu z Voralbergiem i Tryestu, o petycyi 12 posłów sejmowych z Niższej Austryi i petycyi 8 gmin, w których żądano, aby Izba wezwała rząd o przedłożenie ustawy antisemickiej przeciw przybywaniu i osiedlaniu się żydów zagranicznych w Austryi.

Większość komisyi wnosi przejście do porządku dziennego. Natomiast mniejszość wnosi, aby wprawdzie przejść do porządku dziennego nad petycyami, ale równocześnie wezwać rząd, iżby przepisy o osiedlaniu się cudzoziemców z całą surowością stosował do żydów wschodnio-europejskich i starał się, aby „polscy" żydzi stosowali się do ustaw o małżeństwie i szkole.

Izba przyjęła wniosek przejścia do porządku dziennego nad petycyami, a odrzuciła dalszy wniosek mniejszości i wniosek posła Kronawettera, żądający, aby rząd czuwał nad osiedlaniem się cudzoziemców bez różnicy wyznania, którzy stają się ciężarem funduszu zaopatrzenia ubogich.

Petycye styryjskiego towarzystwa gospodarczego o zmianę ustawy handlowej i petycyę Gustawa Stossera o zatwierdzenie projektu statutów towarzystwa pensyjnego sług, odstąpiono rządowi do załatwienia, poczem przerwano obrady.

Rząd przedłożył motywa do projektu ustawy w sprawie ugody indemnizacyjnej.

Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym między innemi przedmiotami zamieszczono sprawozdanie o przedłożeniu rządowem w sprawie zakupna lasów w Galicyi. O sprawie tej zamieściliście w grudniu obszerny artykuł.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 lutego

Na wstępie dzisiejszego numeru zamieszczamy początek obszernego memoryału Wydziału krajowego do władz rządowych w sprawie tegorocznej klęski i dalszej akcyi ratunkowej, jaką w dalszym ciągu kraj wspólnie z rządem podjąć winni. Memoryał ten powtarzamy w całej rozciągłości. treść bowiem jego zbyt doniosła, aby jej nie podać do wiadomości ogółu, a forma stylistyczna w tym akcie Wydziału krajowego tym razem nie tylko nie utrudnia zrozumienia rzeczy, lecz zachęca do jej szczegółowego poznania. Wreszcie memoryał ten, bez względu na to, czy znajdzie uwzględnienie w sferach rządowych lub nie, a może właśnie ze względu na wątpliwość w tym względzie, winien znaleść się w pamiętnikach opłakanych naszych stosunków ekonomicznych.

Główny ustęp interpelacyi wniesionej przez posła Ozarkiewicza w Izbie poselskiej, w znanej sprawie sejmiku relacyjnego, zwołanego przez dra Sawczaka do Podhajec, opiewa:

„Ponieważ według zasadniczych ustaw państwa z dnia 21 grudnia 1867 Dz. u. p. l. 142 o ogólnych prawach obywatelskich, art. 12 i według §. 4 ustawy o zgromadzeniach 15 listopada 1867, obywatelom austryackim przysługuje prawo zgromadzania się, to nielegalny zakaz, mimo, że został odwołany dopiero w skutek rekursu, sprawił bardzo przykre wrażenie na całym narodzie ruskim dla tego, że zgromadzenie było zakazane. Jeżeli przytem zważymy, że c. k. władze ważyły się nawet naruszyć zasadniczą ustawę państwową, byle tylko nie dopuścić Rusinów do ich praw, to ujrzymy w tem nowy dowód że naród ruski w Galicyi doznaje systematycznego ucisku. Z tego powodu pozwalają sobie podpisani zapytać JE. c. k. p. prezydenta ministrów: Jak usprawiedliwi wysoki c. k. rząd takie jawne naruszenie praw konstytucyjnych, zagwarantowanych dla wszystkich narodów austryackich, a tem samem i dla Rusinów galicyjskich?

Wiedeń, 11-stego lutego 1890 roku. Iw. Ozarkiewicz, Kowalski, Vergani, Kaiser, Türck, dr. Gregorec, dr. Kaunitz, dr. Blażek, Eichhorn, Fiegl, Kreuzig, Kronawetter, Prade, dr. Krauss, dr. Russ, dr. Derschatta, Pernerstorfer, Fürnkranz, dr. Steinwender".

Jak widzimy, interpelacyi tej nie podpisał nikt z członków poselskiego Koła polskiego.

Z Austro Węgier.

Z Brodów donoszą do *N. F. Presse* donoszą, że wiadomości o pomnożeniu sił zbrojnych na granicy rosyjskiej nie stwierdzają się. Wprawdzie straż graniczną pod Radziwiłowem znacznie pomnożono i zorganizowano wojskowo, ale zarządzenia te tłomaczą się przemytnictwem, które wzrosło z powodu podwyższenia ceł rosyjskich. Pomnożeniu straży granicznej i poddaniu jej ministerstwu wojny, nie można zatem przypisywać znaczenia politycznego.

Młodoczesi mają niebawem wypowiedzieć swoje zdanie o ugodzie czesko-niemieckiej. Jutro ma się odbyć w Pradze zgromadzenie mężów zaufania, na którem klub młodoczeski ma złożyć sprawozdanie o zapatrywaniach swoich na ugodę. Poseł Vaschaty ma referować o załatwieniu spraw sądowych w ugodzie. Młodoczesi uważają sprawę ugody za podstawę agitacyi wyborczej przy najbliższych wyborach do Rady państwa i spodziewają się, że hasło przeciw ugodzie przez nich rzucone zapewni im zwycięstwo na całej linii wyborczej.

Kasyno niemieckie w Pradze, w którem skupia się organizacya stronnictwa Niemców czeskich, odbyło walne zgromadzenie. Według sprawozdania liczba członków wynosiła 2081, a więc o 97 więcej niż w roku poprzednim. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie dyrekcyi, a prezes Schmeykal dziękując za nie zapewnił, że dyrekcya ma świadomość wielkiego zadania kasyna i starać się będzie, aby członkowie stali wiernie przy sztandarze humanizmu i postępu.

W węgierskiej Izbie poselskiej przedłożyła już komisya sprawozdanie o ustawie finansowej na rok bieżący, nad którem Izba ma obradować na jutrzejszem posiedzeniu. Prezydent ministrów Tisza i minister Houwedów odpowiadali na interpelacye w sprawie obchodzenia się z jednorocznymi ochotnikami. Większość Izby przyjęła odpowiedź ministrów do wiadomości.

Z Niemiec.

Jutro odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego, których wyniku rząd z taką niecierpliwością wyczekuje. Jakich środków chwytają się różne stronnictwa wśród akcyi wyborczej, dowodem tego odezwy dwóch wrogich sobie komitetów na Śląsku pruskim, — o których na innem wspominamy miejscu.

Wedle wiadomości *Pol Corresp* miało zwołanie przez cesarza niemieckiego konferencyi w sprawach robotniczych do Berlina, zyskać wielkie uznanie dla cesarza w sferach watykańskich.

W sprawie rzekomego ustąpienia księcia Bismarka z godności prezydenta ministrów, dotąd nie można nic pewnego powiedzieć. Więcej jak pewne, że Bismark nosił się już dawno z tą myślą, co już ze względu na wiek jego (75 lat) jest rzeczą do wytłómaczenia. — Z tonu prasy półurzędowej, zapewniającej, że książę pozostanie nadal na godności kanclerza i z pewnością nie straci na znaczeniu wobec rady związkowej, zdaje się wynikać, że wieści o złożeniu godności prezydenta przez „żelaznego" kanclerza nie są pozbawione podstawy.

Ze stosunków francusko-niemieckich.

Ostatnie wypadki polityczne zwróciły znowu powszechną uwagę na stosunki pomiędzy Francyą a Niemcami i na postawę cara wobec obu tych państw. Dzienniki londyńskie powtarzają za *Pall Mall-Gazette*, informacye pochodzące rzekomo z dyplomatycznych sfer rosyjskich, a przedstawiające usposobienie Rosyi w całkiem innem świetle, niżby sobie tego życzyli marzyciele francuscy, pielęgnujący *à outrance* politykę równoległej akcyi z Rosyą. Pomieniony dziennik, znany ze swych sympatyi rosyjskich, zapewnia, że Francuzi, którzy mniemają, że Rosya gotowa jest zawrzeć z nimi przymierze przeciwko Niemcom, oddają się płonnej nadziei; car, który jest przedewszystkiem zwolennikiem pokoju i utrzymania teraźniejszej karty zachodniej Europy, nigdy nie zgodziłby się na sojusz, który umocniłby Francuzów w ich odwetowych zamiarach; car raczej skłonniejszym byłby do pomagania Niemcom, gdyby je Francya zaczepić chciała. Polityka rosyjska zwraca się przeciwko wszystkiemu, co mogłoby się przyczynić do wzbudzenia wojny na Zachodzie. W jednym tylko wypadku mogłaby Francya liczyć na pomoc Rosyi, gdyby Niemcy lekkomyślnie wypowiedziały jej wojnę. *Pall-Mall-Gazette* zapewnia, iż upoważnioną jest do tych oświadczeń.

Równocześnie wahanie się Francyi co do wzięcia udziału w robotniczej konferencyi berlińskiej wywołało w dziennikach niemieckich polemikę przeciwko republice i złośliwe reminiscencye historyczne. *Nordd Allg. Ztg.* mówi o „prowokacyjnem" zachowaniu się Francyi i wbrew zaprzeczeniom ze strony francuskiej, obstaje przy swem twierdzeniu, że Francya gotowa była w roku 1887 wypowiedzieć Niemcom wojnę. Organ kanclerski powołuje się na to, że i dzisiaj jeszcze radykalna prasa francuska sławi Boulangera za to, iż chciał wojny z Niemcami. Boulanger sam miał wyznać, iż dwa razy pragnął wojny z Niemcami: w początku roku 1887 i z powodu znanej sprawy Schnaebelego. Min. Goblet sam to potwierdził, bo gdy ustępował ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, wyraził się, iż ustępuje z zadowolonem sumieniem, gdyż dwukrotnie przeszkodził przecięciu tego włoska, na którym wiszą przyjazne stosunki franko-niemieckie.

Z Paryża.

Wczorajsze telegramy paryskie donoszą, że wczoraj powstała w Paryżu pogłoska, jakoby książę Orleanu miał być już w sobotę ułaskawiony i odstawiony na własne żądanie do granicy hiszpańskiej. Wiedeńskie *Biuro korespondencyjne* donosi, iż według informacyi, zasięgniętych we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, pogłoska ta okazała się nieuzasadnioną.

Paryski dziennik *Eclair* ogłasza opinię trzech przywódców stronnictwa robotniczego we Francyi o zamierzonej konferencyi berlińskiej w sprawie uregulowania kwestyi robotniczych. Owymi przywódcami są: Brousse, znany blankista; Lavy, possybilista i Humbert, radykalny socyalista. Nigdy pomiędzy nimi nie ma zgody, ale pod względem projektu niemieckiego wyrazili się jednomyślnie z wielką niechęcią. *Eclair* podaje ich opinię, która brzmi: Wysłanie delegatów na konferencyę niemiecką nie zapewnia powodzenia, ponieważ feudalne Niemcy dążyć będą zawsze do ucisku robotnika, a potem udział Francyi zadrasnąłby uczucia narodowe; natomiast zaproponowana przez Szwajcaryę konferencya ma znamienite widoki, może bowiem doprowadzić do rozwiązania ważnych kwestyi, nadto umożliwia Francyi udział, bez upokorzenia.

Paryski korespondent *Köln. Ztg.* dodaje: Jakkolwiek zapatrywania te nie mają wpływu na postanowienia rządu francuskiego, to jednak nie są one bez znaczenia o tyle, że mogą rządowi ułatwić odmowę zaproszenia niemieckiego.

Z Rosyi.

Książę czarnogórski przybędzie w lutym do Petersburga, wraz z żoną i zabawi w stolicy carskiej przez czas dłuższy.

Sprawa barbarzyńskiego postępowania władz rosyjskich, z więźniami politycznymi na Syberyi, była jak wiadomo przedmiotem dyskusyi w parlamencie angielskim.

Minister Smith w odpowiedzi na interpelacyę Gladstone'a oświadczył, że rząd angielski nie ma prawa mięszać się w sprawy wewnętrzne obcego mocarstwa i nie posiada obecnie informacyi o zajściach, ogłoszonych niedawno w dziennikach. Jakkolwiek odpowiedź ta z góry dała się przewidzieć, to poruszenie tej kwestyi w parlamencie nie było bez skutku. Opinia publiczna nie tylko w Anglii, ale i w Ameryce nawet, zajęła się losem nieszczęśliwych skazańców.

Jerzy Kennau, który niedawno ogłosił zajmującą książkę o obchodzeniu się władz rosyjskich, z więźniami politycznymi na Syberyi, wniósł na mityngu w Stanach Zjednoczonych, aby założyć pismo peryodyczne, w któremby ogłaszano regularnie wiadomości o stosunkach politycznych w Rosyi. Plan ten pochwycono natychmiast w Londynie, gdzie utworzył się już komitet z reprezentantów wszystkich stronnictw politycznych w celu zebrania pieniędzy, potrzebnych na koszta publikacyi, projektowanej przez Kennaua.

W ten sposób ma powstać niebawem w Anglii tygodnik lub miesięcznik, którego zadaniem będzie zbierać i ogłaszać wiadomości o stanie politycznym Rosyi, o nadużyciach władz rządowych i t. p.

Że publikacya tego rodzaju jest ważną i może wywrzeć wpływ niemały na stosunki rosyjskie, o tem nie będzie wątpił zapewne nikt, kto wie, jak usilnie stara się carat odgrywać wobec Europy rolę cywilizowanego państwa. Najciekawszą rzeczą w tej akcyi jest jednomyślność wszystkich stronnictw politycznych w Anglii. Nawet *Pall-Mall-Gazette*, znana z russofilskich tendencyj swoich, wita przychylnie zamierzoną publikacyę i spodziewa się po niej pomyślnych skutków. A że szczegóły, zawarte w korespondencyach *Timesa*, są rzeczywiście autentyczne, tego dowodzi i artykuł *Norda*, który przyznaje, że podobne wypadki mogły się zdarzyć.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Oświadczam niniejszem, że do Redakcyi *Przeglądu Akademickiego* nie należę i na kierunek tego pisma wcale wpływu nie wywieram".

Dr. August Sokołowski.

Oświata ludu. „Ruska Besida" we Lwowie zamierza przy pomocy „Akademickiego Bractwa" urządzać w czasie wielkiego postu wieczorki z odczytami i produkcyami wokalnemi, celem szerzenia oświaty wśród ludu, oraz zbliżenia się Rusinów między sobą. Z tego powodu dzienniki ruskie zachęcają kasyna i czytelnie ruskie na prowincyi, aby szły śladem „Ruskiej Besidy" we Lwowie. Z taką samą zachętą możemy się i my zwrócić do wszystkich polskich czytelń prowincyonalnych, do wszystkich zarządów kasyn w miastach i miasteczkach i prosić prezesów i dyrektorów tychże, aby w imię sprawy narodowej więcej wolnego czasu obracali na oświatę ludu i mieszczan, aniżeli na zabawy i grę. Trochę poświęcenia i nieco energii, a jesteśmy pewni, że znalazłoby się wielu chętnych, którzyby wystąpili z publicznemi odczytami, a prawdopodobnie słuchaczy nie zabraknie.

„Przewodnika higienicznego", organu Towarzystwa „Opieki zdrowia", redagowanego przez dra Jordana, wyszedł drugi numer tegoroczny. Doniosłą dla działalności pożytecznego tego Stowarzyszenia jest wiadomość, iż książęco-biskupi konsystorz krakowski zawiadomił zarząd, iż w najbliższym czasie zaleci duchowieństwu dyecezyi popieranie *Przewodnika higienicznego*, jako jedynego u nas organu propagującego poprawienie opłakanych dotąd tak w miastach jak i po wsiach stosunków sanitarnych. Wydział Towarzystwa ze swej strony postanowił zakładać na prowincyi Kółka, które jako filie Tow. rozciągać będą opiekę nad sprawami zdrowia publicznego w swoich okolicach. Numer *Przewodnika* za luty obejmuje 56 stron druku i zawiera cenny odczyt prof. Gluzińskiego „o suchotach płucnych, ich przyczynach i sposobach ochrony", artykuł dra Wierzbickiego, znanego astronoma „o influenzy i posusze ostatnich czasów", dra Kwaśnickiego nader ważne dla ogółu matek „uwagi o odrze", na którą tak licznie zapadają dzieci, wreszcie różnorodne drobne wiadomości. Jako dodatek dołączono statystyczny wykaz urodzin i skonów, oraz przyczyn śmierci w dziewięciu większych miastach Galicyi. Dwa złr. rocznie płacą członkowie Tow. „Opieki zdrowia" aby otrzymać *Przewodnik*, wkładka roczna zaś dla nauczycieli szkół ludowych wynosi tylko 1 złr.

Prywatny zakład leczniczy, urządzony przez dra Lustgartena i magistra farmacyi p. Konstantego Wilczyńskiego, został wczoraj otwarty w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki pod l. 5. Na akt otwarcia zakładu przybyli prawie wszyscy profesorowie wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z rektorem, liczne grono lekarzy i obywateli miasta z prezydentem. Nowy dom zdrowia mieści się w osobnym własnym budynku, urządzonym z uwzględnieniem wszelkich najnowszych wymagań. Oprócz kilkunastu sal dla chorych, zakład posiada własny ogród, łazienki, sale operacyjne, czytelnie, poczekalnie itd. Wśród zwidzających słyszeć można było zdanie, iż założyciele nie szczędzili znacznych kosztów, aby od razu zaopatrzyć się we wszystko, co w tego rodzaju zagranicznych zakładach w ostatnich latach uznano za niezbędne. Po szczegółowem obejrzeniu zakładu przez zaproszonych lekarzy, gospodarze podejmowali ogół gości kolacyą, a upamiętnili dzień otwarcia nowego domu zdrowia ofiarą 100 złr., złożoną do rąk prezesa Tow. lekarskiego dra Marsa, przeznaczając tę sumę na fundusz budowy domu dla Towarzystwa lekarskiego.

Stan zdrowia posła Hausnera, według dzienników lwowskich, budzi najpoważniejsze obawy.

† Dr. Bolesław Lutostański. Ze Lwowa otrzymujemy w drodze telegraficznej smutną wiadomość o zgonie doktora Bolesława Lutostańskiego. Obszerniejsze wspomnienie o zmarłym, który się odznaczał niepospolitemi w wielu kierunkach zdolnościami, podamy jutro.

Zmarli. Zygmunt Kicki, auskultant sądowy, porucznik obrony krajowej, zmarł w Andrychowie w 31 roku życia. Zmarły należał do najzdolniejszych prawników młodego pokolenia, a przymiotami charakteru zjednał sobie liczne koło przyjaciół i znajomych, szczerze dotkniętych obecnie przedwczesnym jego zgonem.

Adam Gadomski, praktykant przy krakowskim sądzie karnym, zmarł w 24 roku życia.

W Odessie zmarła w 33 roku życia Józefa Chybińska, jedna z najwykształceńszych Polek. Dwa lata dobiega, jak zmarła, po ukończeniu studyów matematyczno-przyrodniczych w Zurichu, otrzymała 5000 franków nagrody za monografię o wynalazkach elektro-technicznych na konkursie przyrodników w Sztokholmie. Laureatka, wówczas już mająca stargane nadmierną pracą siły, wyjechała do brata, p. Teofila Wilmonta, właściciela dóbr Kotulice pod Odessą. Tam też, po dwóch latach ciężkich cierpień, życie zakończyła.

Konsul rosyjski w Brodach, radca stanu Eberhard, przeniesiony został do Memia (Kłajpedy).

Koncert. W piątek 21 b. m. odbędzie się w sali redutowej trzeci koncert Towarzystwa muzycznego, pod artystycznym kierunkiem dyrektora p. Barabasza, ze współudziałem pani Heleny z Lechowiczów Hochedlinger, pianistki i chóru męskiego Towarzystwa muzycznego. Program obejmuje: Lachner, Prelud i Toccata; Beethoven, Sonata op. 28 (odegra pani H. Hochedlinger); Lacome, „Jehovah"; Gounod, „L'Enclume" (odśpiewa chór męski); Chopin, 1) Etuda C-moll, 2) Nocturn E-moll; Schrmann, „In der Nacht" (odegra pani H. Hochedlinger); Wennenberg, „Hör oss, Svea!"; Heisig, „Biały jeleń" (odśpiewa chór męski); Liszt, Tarantelle (Venezia e Neapoli), odegra pani H. Hochedlinger. — Początek o godzinie $7^1/_2$.

Wielkie koncerty. Komitet ratunkowy we Lwowie pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego postanowił na dochód zagrożonych głodem urządzić w połowie marca dwa wielkie koncerty instrumentalno-wokalne w teatrze hr. Skarbka. W tym celu utworzył się osobny komitet artystyczny pod przewodnictwem hr. Skarbka, w skład którego wchodzą także Rusini, a mianowicie prof. Wachnianin i ks. Pawlików. Kierownictwo artystyczne poruczono p. Mikulemu. W koncercie weźmie udział: „gal. Tow. muzyczne", „Lutnia", „Echo", „Chór gimnazyum ruskiego", „Chór młodzieży handlowej", niektórzy artyści i lwowskie śpiewaczki pp. Pawlikówna i Hellerówna.

Z teatru. Wczoraj po przedstawieniu niezrównanie płytkiej i trywialnej farsy „Nerwowe żony" odbyła się pierwsza z zapowiadanych demonstracyj fonografu Edisona.

Pomimo rozległości przestrzeni, dzielącej aparat od słuchaczy, dzielnie bronił on geniuszu swego wynalazcy wobec publiczności Krakowa, czysto reprodukując uwięzione w sobie dźwięki ludzkiego głosu i trąbki, a nawet parodyując zupełnie zrozumiale prześliczną deklamacyę naszego artysty p. Rygiera i następujące po niej brawa.

Doświadczenia z fonografem nie były już nowością dla naszej publiczności; przed kilku laty dokonywał ich u nas w sali radnej znakomity elektrotechnik polski Abakanowicz, w połączeniu z odczytem, wyczerpująco rzecz tę objaśniającym. Pomimo, iż aparat Abakanowicza bardzo był jeszcze pierwotnym, przynosił w podobnie trudnych warunkach równe zupełnie rezultaty.

Agentury wychodźtwa do Ameryki. Urzędowa gazeta lwowska ogłasza: Według reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 stycznia br. zrzekły się towarzystwa: „Hamburg-Amerikanische-Packet-Fahrt-Actien-Gesellschaft in Hamburg" i „Norddeutscher Lloyd in Bremen" udzielonego im pozwolenia do wykonywania statutami dozwolonych czynności w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

Dyrekcya galicyjskiej kasy oszczędności podaje do wiadomości wynik konkursu na wypracowanie szkiców budowy dla muzeum przemysłowego we Lwowie. Z pomiędzy nadesłanych dwudziestu projektów przyznała jury pierwszą nagrodę w kwocie 1000 złr. projektowi opatrzonemu godłem „Humanitas" p. Gustawa Bisanz we Lwowie; drugą nagrodę w kwocie 600 złr. projektowi pod godłem „Usque ad finem" p Jana Zawiejskiego w Krakowie, trzecią nagrodę w kwocie 400 złr. projektowi „Wytrwałość" p. Leonarda Marconi we Lwowie. Nadto postanowiła jury wyrazić zaszczytne uznanie autorom sześciu szkiców pod godłem: „Bez okrasy", „Cyrkiel", „Znak zapytania", „Cześć sztuce i nauce", „Dwa trójkąty", „Delfin".

Dyrekcya uprasza pp. autorów wynagrodzonych prac, by raczyli zgłosić się po przyznane im nagrody, zaś wszystkich innych panów projektantów o podanie adresów, pod któremi szkice mają być zwrócone.

W Poznaniu w teatrze polskim koncertował dwa razy z nadzwyczajnem powodzeniem Paderewski. Znakomity wirtuoz otrzymał od pań wielkopolskich pamiątkowe upominki i bukiety.

Potworna zbrodnia spełnioną została w Warszawie. W nocy z poniedziałku na wtorek w realności, położonej pomiędzy ulicami Sienną i Śliską, wybuchł groźny pożar. Strażacy, ratujący mienie mieszkańców, w lokalu zajmowanym przez niejaką Maryannę Skublińską, z zawodu akuszerkę, wypadkiem znaleźli zwłoki siedmiorga pomordowanych dzieci, które Skublińska przyjmowała na wychowanie i w krótkim czasie pozbawiała je życia.

Z przeprowadzonego na razie śledztwa wynikło nie pozbawione podstaw przypuszczenie, iż Skublińska sama wzniecila pożar dla zatarcia śladów swojej zbrodni. Zwłoki niemowląt odesłano do kostnicy szpitalnej dla dalszych dochodzeń, — Skublińską zaś wraz z podejrzanemi o wspólnictwo w popełnieniu tej ohydnej zbrodni kobietami uwięziono.

Pałac dziennika. Nowojorski *World* buduje sobie pałac, który przepychem i wielkością przewyższyć ma wszystkie dotychczasowe siedziby dziennikarskie. Gmach to będzie olbrzymi, bo 18-piętrowy, a pojęcie o zbytku i komforcie, z jakim zostanie zbudowany, niechaj da suma kosztów, która wyniesie ni mniej ni więcej tylko 4 miliony dolarów. — Według zdania kompetentnych budowa tego kolosu przedstawia więcej trudności, niż wzniesienie wieży Eiffel. Gmach zajęty będzie wyłącznie przez redakcyę, ekspedycyę i drukarnię, nawet na najwyższych piętrach ustawione będą machiny. Na samej górze zaś urządzone zostanie obserwatoryum astronomiczne, pod kierunkiem sześciu specyalistów.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia „Solidarność" odbędzie się jutro w czwartek o godz. 7 wieczorem w mniejszej sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad zmianą statutu. — Prezydyum uprasza wszystkich członków zarządu i ich zastępców, aby zechcieli przybyć na posiedzenie w komplecie.

— Walne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 4 po południu. Porządek dzienny: zagajenie przez prezesową, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów, wybór członków wydziału, wnioski i interpelacye członków.

Podziękowanie. Pan Romual Palch poseł na sejm krajowy, złożył w magistracie miasta Jasła dla ubogich kwotę 15 złr., za ten dar burmistrz p. Metzger składa ofiarodawcy imieniem obdarzonych biedaków szczere podziękowanie.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu Janowi Ch. Nazywała się ulicą św. Rocha, obecnie jest przedłużeniem ulicy św. Krzyża.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 20 lutego: Po raz trzeci i ostatni Fonograf Edisona.

W sobotę 22 lutego: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego (wznowienie) „Romans paryski", sztuka w 5 aktach Oktawiusza Fenillet'a.

Z Izby sądowej.

Lwów, 18 lutego.

(Korespondencya *N. Reformy*).

(*D.*) Wskutek sprzeciwienia się dra Lesława Borońskiego przeciw orzeczeniu c. k. sądu krajowego dla spraw karnych we Lwowie z dnia 13 listopada 1889 l. 19801, którem konfiskata pisma p. t. „Mowa dra Lesława Borońskiego" (wypowiedziana 19 października 1889 na wieczorku Kościuszkowskim w Krakowie) zatwierdzoną została, odbyła się dnia dzisiejszego o godzinie pół do 5 po południu, w myśl § 493 p. k. rozprawa jawna w krajowym sądzie karnym. Trybunałowi wyrokującemu przewodniczył radca Nitarski; prokuratoryę państwa zastępował p. Litwinowicz, bronił adw. dr. Tadeusz Szydłowski.

Po przeczytaniu całej skonfiskowanej mowy, za-

brał głos obrońca dr. Szydłowski i w krótkiej, ale treściwej i jędrnej mowie wykazał całą bezzasadność konfiskaty. „Konfiskata jest sprzeczną z ustawą — mówił obrońca — gdyż mowa p. Borońskiego ma już niejako na sobie stempel, wypowiedzianą bowiem była w obecności komisarza policyi, a policya lwowska, jak i krakowska zna dobrze swoje obowiązki, dlaczegóż mu mowy nie przerwano? Nie wszedł w kolizyę z ustawą karną, dlatego konfiskata nie jest uzasadnioną. Co się zaś tyczy treści, to tak, jak zwykle w rozprawach prasowych bywa, że nie znamy powodów konfiskaty, a dają nam tylko jakieś motywa ogólne. Zacytowano najstraszniejszy § w ustawie, § 58: trzeba przecież było wykazać, gdzie tu jest zbrodnia stanu. Nikt wszakże po mowie tej strasznej, według pana prokuratora, nie podniósł okrzyków rewolucyjnych. Sam autor ani nigdy, ani w tej mowie nie występował przeciw Austryi, tylko przeciw Moskwie. W całej mowie nie ma ani słowa o Austryi, tylko o Kościuszce, a ponieważ to się działo pod zaborem moskiewskim, a więc miał na myśli tylko Moskwę. Konfiskata robi wielką rzecz z małej i gdyby 200 ludzi było tę mowę przeczytało, jeszczeby powstanie nie było wybuchło. Całości monarchii austryackiej mowa ta wcale nie zagraża."

Prokurator Litwinowicz obstaje przy konfiskacie i wnosi odrzucenie sprzeciwienia się.

Po dłuższej naradzie wydał przewodniczący wyrok następujący: „W imieniu cesarza Franciszka Józefa sprzeciwienia się nie uwzględnia i orzeczenie sądowe z 13 listopada 1889 l. 19801 utrzymuje się w mocy, bo celem treści mowy p. Borońskiego było budzić uczucie bohaterstwa, by stać na straży praw naszych, dążyć do odzyskania utraconej wolności i podburzanie do czynu, grożącego całości państwa austryackiego."

Proces wadowicki.

Wadowice, 17 lutego.

W przepełnionej publicznością sali rozpoczął dziś swój ostateczny wywód prokurator Ogniewski.

Zaznaczywszy na wstępie swego przemówienia doniosłość sprawy, usprawiedliwiał nią olbrzymie rozmiary, jakie nadać musiano temu procesowi, — poczem przeszedł do charakterystyki ruchu emigracyjnego w Galicyi.

„Przeszło milion Polaków, — rzekł mowca, — miljon kilkakroć polskich dusz uprowadziła nam gorączka amerykańska za ocean. Tam rozproszonych po osadach farmerów, przedsiębiorstwach fabrycznych i kopalniach, czeka wychodźców naszych pod wpływem assymilacyjnej siły obcych żywiołów niechybne wynarodowienie, jeśli nie skupią się w większe, jednolite osady. Eksterminacya ta narodowa czeka ich najdalej w drugiem pokoleniu. Czyliż nas jest tylu, iżbyśmy mogli pozbywać się milionów i kroci polskiej braci, a z pośród miliona tego kroci rąk najsilniejszych, zdolnych do produktywnej pracy, zdolnych do oręża? Pozbywać się kroci ludzi młodych, silnych i zdrowych, boć przecie starsi i ułomni nie mogą puszczać się na wędrówki i przygody w nowym świecie i nie mają czego szukać za oceaem."

Od ogólnych uwag przystępując do szczegółów rzekł prokurator:

„Agencya Klausnerowsko-Herzowska, dążąc do zmonopolizowania interesu agencyjnego w swych ręku, musiała zwalczać i paraliżować rozliczne przeszkody i czynniki, które osiągnięcie tego celu zaporę stawiały, a zmierzała do tego rozlicznemi zbrodniczemi środkami i drogami. Już w akcie oskarżenia podniosłem, iż zgłębianie tajników i arkanów tej organizacyi, to istne studyum artyzmu zbrodniczego. To też w rzeczy samej odsłonił proces niniejszy sieci tak misternej organizacyi zbrodni, iż prawdziwie zdumiewać się przychodzi nad pomysłowością w jej koncepcyi i ścisłością wykonania onejże. Z wychodźctwa ludu, które jako objaw chorobliwy powinno być objawem sporadycznym, stworzono gałęź przemysłu i zarobku ujętego w karby ścisłej, a tak misternej organizacyi. I z tego więc względu proces niniejszy godzien jest uwagi. Odsłania on atoli i dalszą smutną stronę medalu. Oto powiedzmy wręcz i otwarcie, że proces wadowicki jest oraz procesem puryfikacyjnym.

Proces ten zademonstrował, jak łatwo nawet w społeczeństwie moralnie zdrowem przyjmuje się zarazek korupcyi i jak łatwo oddziaływa destrukcyjnie na moralność publiczną. Agencya Klausnerowsko-Herzowska znaczyła szlaki pochodu swego systemem korrupcyi, który ponurem zaznaczył się pasmem.

„Zarazek ten wyplenić trzeba zawczasu i gruntownie, aby takie rzeczy, jakie się działy, były zawczasu tępionemi, a wówczas i proces ten, któremu tak różnorakie smutne nadawano miana, zakończył się zwycięstwem idei sprawiedliwości i moralności publicznej. Nie wątpię, że panowie i tę stronę procesu odczujecie i zrozumiecie".

W dalszym ciągu przemówienia uzasadniał szczegółowo dr. Ogniewski poszczególne punkta oskarżenia na podstawie materyału dowodowego, dostarczonego w toku rozprawy. Na dzisiejszem posiedzeniu wyczerpał wywody swe odnośnie do oskarżonych Neumanna, Herza i Loewenberga.

Wadowice, 18 lutego.

Przedmiotem dzisiejszego dalszego wywodu prokuratora dra Ogniewskiego była kwestya oszustwa, popełnionego przez wspólników agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej przy sprzedaży kart okrętowych, a to przez zamianę cen biletów linii „Unionu" na ceny okrętowe parowców pocztowych Towarzystwa „Paketfahrt".

We wstępie do odnośnego wywodu przypomina oskarżyciel publiczny całą genezę powstania oświęcimskiej agencyi emigracyjnej, jej organizacyę, stosunek, jaki łączył wspólników z dyrekcyą „Paketfahrtu" i firmą Spiro et Com. w Hamburgu, kreśli dalej pokrótce znaczenie instytucyi „Clearinghouse", jej zadanie i rolę, jaką odgrywała wobec dyrekcyj Towarzystw przewozowych i ekspedyentów okrętowych.

Na podstawie tego ogólnego zarysu wprowadza słuchaczy *in medias res*, mianowicie charakteryzuje proceder oszukańczy wspólników, ich tendencye i całą działalność. Każdego ze wspólników omawia szczegółowo i w sylwetkach ich wysuwa najwybitniejsze cechy i właściwości każdego z osobna. Podnosi w sposób dobitny, w jak podstępny sposób wspólnicy agencyi oświęcimskiej przyszli do posiadania koncesyi, jak umiejętnie podeszli władzę i zużytkowali na swą korzyść koncesyę, wydaną jedynie na nazwisko Klausnera. Prokurator podnosi, że namiestnictwo żadnemu z nich, jako znanym i karanym niejednokrotnie za nieprawne wykonywanie przemysłu emigracyjnego agentom, nie byłoby wydało koncesyi i dlatego Klausner mianował Herza swym subagentem w Oświęcimiu. A wówczas, gdy już ukonstytuowano agencyę, wyzyskano z wielkim artyzmem owo Klausnerowi udzielone prawo i wywieszono szyld z orłem cesarskim i napisem „c. k. agencya emigracyjna w Oświęcimiu", by w ten sposób bałamucić łatwowiernych i osłaniać zbrodnicze swe praktyki urzędową powagą.

W zawiązku samym było to już oszustwo, które niebawem pociągnęło za sobą cały szereg dalszych.

Przechodząc do wyłuszczenia właściwego przedmiotu wywodów, mianowicie oszustwa głównego dowodzi dr Ogniewski, że kłamią oskarżeni, jeśli twierdzą, że uprawnionymi byli do pobierania wyższych o 10 marek na każdym bilecie cen za karty okrętowe „Unionu". Zdaniem mowcy, motywowanem bardzo szczegółowo i dobitnie, nie mają żadnego znaczenia protokóły świadków hamburskich, nie zbijają bowiem bynajmniej zarzutu oszustwa, lecz owszem utwierdzają go w pewnym kierunku. Protokóły owe stwierdzają bowiem tylko, że „Paketfahrt" miał prawo podwyższać ceny, ale nie dowodzą nigdzie, że do tego upoważnił agencyę Klausnerowsko-Herzowską w Oświęcimie.

Rozwija dalej szczegółowo teoryę cen kart okrętowych brutto i netto, wyjaśnia wysokość prowizyi, przyznanej spółce i na podstawie tych wywodów charakteryzuje dążność agentów do podwyższenia sobie takowej drogą oszukańczego wyzysku. W tym celu zorganizowano najkunsztowniej cały aparat agencyjny, pourządzano stacye, a raczej filie agencyi na wszystkich ważniejszych stacyach szlaków kolejowych, wiodących do Oświęcimia, ba, nawet pokuszono się i ze skutkiem o zapewnienie sobie opieki ze strony organów powołanych do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem.

Dzisiejsza część wywodu prokuratora prowadzona była w tonie spokojnym i odznaczała się jędrnem ujęciem przedmiotu oraz wyczerpującą argumentacyą.

Sala, podobnie jak wczoraj, przepełniona była publicznością.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Dr. Jan Stella-Sawicki: „Roman Żuliński. Wspomnienie w 25 rocznicę skonu na stoku warszawskiej cytadeli". Z portretem R. Żulińskiego. Lwów. Nakładem autora. 1890.

Dnia 5 sierpnia 1864 zginęli na stoku warszawskiej cytadeli śmiercią męczeńską na pięciu szubienicach ostatni członkowie Rządu Narodowego — między nimi Roman Żuliński, jeden z najczystszych i najszlachetniejszych charakterów ostatniego powstania, jeden z najgorętszych patryotów, jakimi Polska w tym boju śmiertelnym poszczycić się może. Dr. Stella-Sawicki serdecznemi słowy kreśli żywot tego nieskazitelnej cnoty męża. Dobrze się tym życiorysem przysłużył naszemu społeczeństwu, któremu zbyt długo pewna koterya starała się zohydzić pamięć ostatniej walki narodowej i jej bohaterów. A jednak wbrew tym jej oszczerstwom moskiewski historyk naszego powstania, Mikołaj Berg, oddaje im słuszność, że byli to ludzie wielkiego męztwa, niesłychanej energii, niepospolitego talentu i nadludzkiego entuzyazmu. Dr. Sawicki w życiorysie Żulińskiego opowiada nam najpierw o jego matce, wzorowej matronie polskiej, o latach jego dziecięctwa i wieku młodzieńczym, o zasługach na polu pedagogicznem i oświaty, o pracach naukowych matematycznych, wreszcie o stanowisku jego w organizacyi narodowej i niestrudzonej działalności w składzie Rządu Narodowego — a kończy przejmującą do głębi opowieścią ciężkich dni, spędzonych w więzieniu i dnia bohaterskiej śmierci. — Książeczkę tę polecamy najgoręcej. *mp.*

*** Album pamiątkowe Adama Mickiewicza, ułożone na wzór niemieckiego Albumu Szillera, wydał p. Władysław Piast. (Kraków. Druk Anczyca. 1889). Wydawnictwo to obejmuje treściwy życiorys poety, a główną jego wartość mają stanowić liczne ilustracye, odnoszące się do życia wielkiego wieszcza naszego i do osob, jak niemniej rzeczy mających z nim jakikolwiek związek. Są tam i portrety Mickiewicza z różnych czasów, rodziny jego, ilustracye, przedstawiające Zaoś, Nowogródek, miejsca wsławione pobytem jego z czasów wileńskich, Świteź, widoki Krymu, podobizna Maryli, księżnej Wołkońskiej, Puszkina, portret Towiańskiego i t. d. Ogółem biorąc całość w założeniu dobra, tylko w wykonaniu niestety chybiona, bo wszystkie prawie ilustracye pozostawiają bardzo wiele do życzenia i nie odpowiadają dzisiejszym wymogom naszym estetycznym, a na dobitek złego i w samym tekscie spotykamy liczne usterki i błędy, dowodzące nieznajomości dokładniejszej jego życia i stosunków — gdy zaś dodamy do tego wygórowaną cenę tego Albumu, to konkluzya, do jakiej dojść musimy, będzie chyba niebardzo korzystna dla tegoż wydawnictwa. *(nt.)*

*** *Przeglądu akademickiego* zeszyt II już wyszedł i jest do nabycia w cenie 30 ct. w księgarniach Heumana, Bartoszewicza, Krzyżanowskiego i Frommera. Prenumeratę na *Przegląd* odbiera księgarnia Heumana.

Dział ekonomiczny.

Zniesienie stacyi wyładowywania trzody chlewnej. Według obwieszczenia namiestnictwa dolnoaustryackiego zniosło ministerstwo spraw wewnętrznych stacyę kolejową w Laxenburgu, jako miejsce przeznaczone dla wyładowywania galicyjskich świń rzeźnych, a tem samem odmówiło rzeźnikom i masarzom w Laxenburgu prawa zamawiania takich świń.

Wskutek tego stacya w Laxenburgu została wykreśloną ze spisu stacyj, do których wolno z Galicyi ładować i przewozić świnie rzeźne w obrocie kolejowym.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	g. 6 rano dziś	g. 2 pop. dziś
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753.8 mm	754.2 mm	755.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,2	—4°,4	—3°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	N 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	93 %	76 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy lekkich i mroźnych północno-wschodnich wiatrach, chwilami śnieg pruszy. Niebo pozostanie przeważnie zachmurzone, bez znacznych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 19 lutego. Dowiaduję się, że objęcie kopalni wosku ziemnego w Borysławiu w posiadanie przez zakład kredytowy (Rotschilda) napotkało na pewne trudności i stało się wątpliwem.

Wiedeń, 19 lutego. Koło polskie obradowało dzisiaj nad nowelą o należytościach od przeniesienia własności (wniosek posła Chamca) i uchwaliło głosować za nowelą. Następnie Koło omawiało projekt zakupna lasów w Galicyi.

Szczegółów dyskusyi nie można ogłaszać ze względów taktycznych.

Wiedeń, 19 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej podniesiono z kilku stron skargi przeciw podatkowi od wódki i odczytano odnośne petycye.

Belgrad, 19 lutego. Wychodźcy czarnogórscy, którzy zamieszkali w Serbii, mają, z powodu złego traktowania, opuścić Serbię i powrócić do kraju.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o markach ochronnych.

Wiedeń, 19 lutego. Wiedeńska, peszteńska berlińska i angielska prasa podnosi zasługi zmarłego hr Andrassy'ego na polu stosunków międzynarodowych, przedewszystkiem doprowadzenie do skutku przymierza pomiędzy Niemcami a Austro Węgrami.

Budapeszt, 19 lutego. Wszystkie gmachy publiczne i wiele prywatnych wywiesiło chorągwie żałobne z powodu śmierci hr. Andrassy'ego.

Rada ministrów zebrała się wczoraj w południe dla powzięcia uchwał co do uroczystości pogrzebowej.

Budapeszt, 19 lutego. Cesarz przyjął prezydenta ministrów Tiszę na audyencyi, która trwała 40 minut. Cesarz wyraził głębokie współczucie z powodu straty męża, który był tak znakomitą podporą tronu i chlubą ojczyzny.

Budapeszt, 19 lutego. Cesarz wysłał nadzwyczajnego kuryera do wdowy po Andrassym z pismem odręcznem, w którem wyraża się: W śmierci zmarłego, w którym ojczyzna opłakuje jednego z największych i najlepszych synów, ja odczuwam boleśnie stratę ukochanego i jednego z najlepszych doradców, o wielkim duchu i rycerskim charakterze, jakim był zmarły przez długi szereg lat, a uznanie jego wielkich prawdziwie patryotycznych zasług jako męża stanu — trwałe i powszechne w całej monarchii jest zapewnionem.

Budapeszt, 19 lutego. Cesarzowa wysłała do wdowy po Andrassym depeszę kondolencyjną, wyrażającą jak najgłębszą boleść.

Budapeszt, 19 lutego. Prezes węgierskiej akademii umiejętności ofiarował salę kolumnową akademii na pomieszczenie zwłok Andrassy'ego. Zwłoki nadejdą tu jutro. W piątek zostaną zwłoki eksportowane do Terebes.

Budapeszt, 19 lutego. W klubie liberalnym i na zebraniu umiarkowanej opozycyi mieli minister Tisza i hr. Apponyi gorące przemowy, podnoszące zasługi zmarłego, zwłaszcza w dziedzinie polityki zewnętrznej, która jak najzupełniej odpowiadała interesom Austryi i Węgier.

Tisza zakomunikował w klubie liberalnym, że rząd wniesie do Izby poselskiej projekt, celem wystawienia Andrassemu w Budapeszcie pomnika na koszt państwa.

Paryż, 19 lutego. Niektóre dzienniki donoszą, że książę Orleanu nie pierwej zostanie ułaskawiony, aż sam lub przez hrabiego Paryża poprosi o to prezydenta Carnota.

Paryż, 19 lutego. *Gaulois* zamieszcza pogłoskę, że uwięziony książę Orleański na podstawi dekretu ułaskawienia, który po wyjeździe księcia ogłoszony zostanie, dzisiaj odstawiony będzie za granicę Francyi. Rząd postępowaniem takiem uniknąć chce demonstracyj.

Paryż, 19 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą z St. Etienne: Zgromadzenie górników uchwaliło rozpocząć powszechny strejk w kopalniach węgla Towarzystwa w St. Etenne i wysłać delegatów do robotników innych kopalń, aby ich także do strejku nakłonić.

Londyn, 19 lutego. Izba niższa odrzuciła 307 głosami przeciw 240 wniosek adresowy Parnella, ganiący irlandzką politykę rządu.

Londyn, 19 lutego. *Times* donosi na podstawie telegramu z Zanzibaru, iż ekspedycya Wissmana do Usambary powiodła się jak najlepiej. Simboja i inni kacykowie poddali się i dobrowolnie zwrócili własność, wydartą doktorowi Meyerowi i innym europejczykom.

Christiania, 19 lutego. Podróżnik do krajów północy, Nansen, miał w Towarzystwie geograficznem wykład, o zamierzonej wyprawie do bieguna północnego, przez cieśninę Behringa do wysp Nowej Syberyi i stąd do bieguna północnego.

Petersburg, 19 lutego. Przed sądem okręgowym w Witebsku rozpoczął się wczoraj proces przeciw siedmiu izraelitom, oskarżonym o zamordowanie pewnego indywiduum, aby przez śmierć jego przyjść w posiadanie premii ubezpieczenia na życie, opiewającej na 50.000 rubli. Mieszkańcy Witebska są tak wzburzeni, że budynek sądowy musiano obstawić wartą wojskową. Wyrok sądowy zapadnie za trzy dni.

Konstantynopol, 19 lutego. Minister Vukovicz, który bawi tu już od dwóch tygodni, nie miał dotąd audyencyi u sułtana.

Bukareszt, 19 lutego. W senacie rozpoczęły się obrady nad projektem ustawy, o odłączeniu służby pionierskiej (saperskiej) od artyleryi i zorganizowaniu specyalnego korpusu pionierów.

Następca tronu obecny był na posiedzeniu.

Belgrad, 19 lutego. Doniesienie, jakoby skupczyna przyjęła ostatecznie projekt pożyczki kolejowej, jest przedwczesne. Ostatecznego załatwienia tej sprawy należy się zresztą spodziewać w najbliższym czasie.

Belgrad, 19 lutego. Minister handlu wniósł do skupczyny projekt dodatkowego kredytu w kwocie 120.000 franków dla osiedleńców czarnogórskich.

Sofia, 19 lutego. Wiadomość, jakoby w okolicy Kustendil miały się objawić niepokoje, jest zmyślona. Wszędzie w Bułgaryi panuje zupełny spokój.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 lutego 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	80
Zjednoczony dług w srebrze	88	85
Austryacka renta złota	110	50
5 % austryacka renta (marcowa)	101	70
Akcye banku austro-węgierskiego	932	—
Akcye kredytowe	321	75
Londyn	118	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	44	25
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	125

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 19 2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 25	129 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 50
20-to frankówka złota	9 38	9 48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „	99 25	100 25
5%	101 —	102 —
5% Banku hip. z prem. 10%	105 50	106 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% Król. Pol. za rubli 100	95 25	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 17 2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	300 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 35	102 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 60	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 18 2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	— —	99 —
5% „ II Em. „ 100	— —	96 10
5% „ III Em. „ 100	— —	95 10
5% „ IV Em. „ 100	— —	94 75

Wiedeń, dnia 18 2.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 90	89 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 05	89 25
4% „ „ złota za złr. 100	110 40	110 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 80	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 50	134 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 75	141 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 25	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 50	179 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 —	179 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 55	99 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 60	114 10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	136 75	137 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	137 —	137 55
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127 75	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 60	89 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 25	— —
5% Banku hip. gal. 49-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 15	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 70	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 15
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 50	184 50
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	137 —	139 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 zł. w. a.	59	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 20	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 70	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	165 75	166 25
5·—	Bankverein: Wiener na 100 złr.	125 25	125 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	321 —	321 50
18·—	Kreditbank. węg. allgem. na 200 złr.	350 50	351 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	303 —	304 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	238 50	239 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	932 —	934 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	259 75	260 —

Akcye kolejowe.

		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	391 —	392 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2642 —	2646 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	190 25	190 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 —	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 75	232 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	218 25	218 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	134 —	135 —

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 59	5 61
20-to Frankówki za sztukę	9 43	9 45
20-to Markówki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 88	11 93
Banknoty włoskie za sztukę	46 45	46 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	129 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.